

PRZEGLĄD INFORMACJI Z MEDIÓW

(19 - 25 grudnia 2020 r.)

BANKOWOŚĆ & RYNEK KAPITAŁOWY

Banki rozważą propozycję KNF w sprawie ugody z frankowiczami

W najbliższych tygodniach banki będą rozpatrywać "ugodową" propozycję Komisji Nadzoru Finansowego (KNF), dotyczącą rozwiązania problemu kredytów we frankach - informuje "Business Insider Polska" (www.businessinsider.com.pl z 22.12.2020 r.).

"Spodziewamy się, że w kolejnych tygodniach będą prezentowane stanowiska banków w odniesieniu do propozycji przewodniczego KNF. Myślę, że możemy wrócić do tej sprawy nie wcześniej niż pod koniec pierwszej dekady stycznia" - powiedział Krzysztof Pietraszkiewicz, prezes Związku Banków Polskich (ZBP).

Nadzór finansowy chce, aby banki wychodziły z propozycjami pozasądowych ugód, jako realną alternatywą do drogi sądowej. Zdaniem Jacka Jastrzębskiego, przewodniczącego KNF, wypracowane rozwiązanie „musi uwzględniać także interesy klientów, którzy w analogicznym czasie co kredytobiorcy frankowi zaciągali kredyty w złotych”.

Szef KNF uznał za "najbardziej spójne i mające szansę powodzenia" to, aby kredytobiorcy rozliczyli się z bankami tak, jak gdyby ich kredyty od początku były kredytami złotowymi, z oprocentowaniem według aktualnej wówczas stopy WIBOR, powiększonej o marżę. KNF już rozmawia o tym z UOKiK, aby "zapewnić ochronę praw konsumentów oraz stabilność i trwałość porozumień”.

Dywidendy banków zatrzymane „przejściowo” ?

Komisja Nadzoru Finansowego (KNF) wstrzymała podział zysków bankom do końca czerwca 2021 r., podkreślając „przejściowy charakter rozwiązań”, który ma być wykorzystany przez banki do poprawy sytuacji kapitałowej w okresie pandemii” oraz zmianę "wytycznych Europejskiego Urzędu Nadzoru Bankowego wydłużającą moratoria". Dopiero w II połowie 2021 r. KNF zdecyduje, czy zezwolić bankom na wypłatę dywidendy z 2020 r. - pisze "Parkiet"(Nr z 21.12.2020 r.). Zaś na wypłatę dywidend mają szansę te firmy, którym uda się na koniec br. osiągnąć dodatni wynik netto.

Zdaniem Macieja Marcinowskiego, analityka Trigon DM, ostrożne podejście polskiego nadzoru do dywidend banków jest bardziej rygorystyczne niż "przedstawione przez Europejski Bank Centralny, który dopuścił możliwość wypłaty dywidend ograniczonych do 15 proc. łącznych zysków z lat 2019–2020". Ekspert przyznaje, że jeśli nawet KNF

przywróci możliwość wypłaty dywidend, to nie będą one duże. "Być może pozwoli, wzorem EBC, na mocno ograniczoną wypłatę bankom będącym w najlepszej sytuacji finansowej". Gra toczy się też o wielkie niepodzielone zyski z lat ubiegłych - twierdzi dziennik.

O hipotekę jest łatwiej

Banki odkręciły śrubę kredytową - donosi "Dziennik Gazeta Prawna"(Nr z 18.1.2.2020 r.). Według Biura Informacji Kredytowej (BIK), w listopadzie 2020 r. Polacy złożyli 31,7 tys. wniosków o kredyty mieszkaniowe, a więc ponad 5 proc. mniej niż w analogicznym okresie 2019 r. Wówczas jednak banki udzieliły 18,1 tys. kredytów hipotecznych, podczas gdy w listopadzie br. przyznano ich 19,4 tys., czyli ponad 7 proc. więcej. Chęć zakupu mieszkania nie zawsze idzie w parze z możliwościami wnioskujących, a więc z wymaganiami banków - zauważa gazeta. W listopadzie 2020 r. skłonność instytucji do pożyczania pieniędzy na zakup mieszkania była wyraźnie większa niż przed rokiem, kiedy to banki "odprawiły z kwitkiem" około 47 proc. wnioskujących o kredyt, zaś ostatnio tylko niespełna 39 proc. (w czerwcu br. kredytu nie otrzymało ok. 56 proc. wnioskodawców.) Różnica między liczbą złożonych wniosków i liczbą udzielonych kredytów, to głównie odmowy banków.

W opinii "DGP", wyniki listopadowej akcji kredytowej częściowo odzwierciedlają popyt z okresu września i października, gdyż "w listopadzie dość gwałtownie się on skurczył". Co istotne, pomimo pandemii jakość portfela kredytów hipotecznych nie tylko się nie pogorszyła, ale nastąpiła niewielka poprawa - podkreśla BIK.

KRD: 55 proc Polaków ma kredyty czy pożyczki

Co piąty Polak musiał zrezygnować ze starania się o kredyt lub pożyczkę, najczęściej z obawy, że utraci możliwości spłaty zadłużenia. Od marca 2020 r. na pożyczenie pieniędzy zdecydowało się natomiast 47 proc. konsumentów - donosi "Bankier.pl"(www.bankier.pl z 21.12.2020 r.), powołując się na badanie Krajowego Rejestru Długów (KRD).

I tak, 55 proc. uczestników badania, przeprowadzonego na zlecenie Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej (KRD), przyznało, że ma obecnie do spłacenia kredyty gotówkowe lub ratalne, bądź pożyczki. Z kolei co czwarty badany wskazał, że do tej decyzji przyczyniła się pandemia. Jednocześnie dla 35 proc. respondentów otrzymanie dodatkowych środków jest obecnie trudniejsze niż przed pojawieniem się COVID-19.

Z badania wynika, że pożyczamy lub kupujemy na raty najczęściej, gdy nie jesteśmy w stanie kupić czegoś za gotówkę (48 proc.), a zakup przekracza nasze możliwości.

"Potrzeba dodatkowego wsparcia finansowego pojawia się najczęściej w związku z utratą pracy (16 proc.), wydatkami na leczenie (14 proc.) czy obniżką wynagrodzenia (11 proc.)". Natomiast najczęściej wybieranym w czasie pandemii sposobem dodatkowego dofinansowania są zakupy na raty (18 proc.) i kredyty gotówkowe (16 proc.).

Niższe opłaty za zaświadczenia o historii spłaty kredytu

Banki obniżyły opłaty za zaświadczenia o spłacie kredytu hipotecznego i nie uzależniają ich wysokości od długości okresu zrealizowanej spłaty - donosi "Puls Biznesu" (www.pb.pl z 23.12.2020 r.) za PAP. To rezultat interwencji Tomasza Chrósnego, prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK). Ponadto, Tomasz Chróśny wystosował do 7 banków oraz Związku Banków Polskich (ZBP) apel, przedstawiając swoje stanowisko dotyczące m.in. opłat za wydawanie zaświadczeń. Poinformował, że zasadnym działaniem banków "byłoby określenie limitu opłat, które mogą zostać pobrane od "konsumenta w sytuacji, gdy składa on wniosek dotyczący jednej umowy, a informacje o które się ubiega przedstawiane są w kilku różnych dokumentach, za które bank pobiera odrębne opłaty". Prezes UOKiK Tomasz Chróśny podjął interwencję w związku z wysokimi opłatami za zaświadczenia o historii spłaty kredytu, o które wnioskowali w bankach konsumenci, walczący w sądach o unieważnienie umowy kredytowej. Obecnie wysokość opłat za jeden egzemplarz zaświadczenia kształtuje się - w zależności od banku - od 50 do 200 zł. Np. "najbardziej jaskrawym przypadku" opłata za okres 20-letni została obniżona z 3 tys. zł do 50 zł.

UBEZPIECZENIA GOSPODARCZE

SA: są nieszczęśliwe wypadki, za które nikt nie ponosi odpowiedzialności odszkodowawczej

Są nieszczęśliwe zdarzenia czy nieszczęśliwe wypadki, za które nikt nie ponosi cywilnej odpowiedzialności - pisze "Prawo.pl" (www.prawo.pl z 19.12.2020 r.).

"Dla przypisania odpowiedzialności odszkodowawczej konieczne jest wykazanie, że powstała szkoda była następstwem czynu innego podmiotu i jest czynem niedozwolonym i zawinionym" - stwierdził Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z 30 czerwca 2020 r. (sygn. akt I ACa 233/19).

Lubelski SA rozpatrywał apelację mężczyzny, który idąc osiedlową drogą "na skróty", poślizgnął się i złamał nogę. Powód domagał się 80 tys. zł od pozwanego ubezpieczyciela. Sąd okręgowy jego oddalił powództwo. Także sąd odwoławczy uznał apelację za niezasadną. Oba sądy uznały, że powód nie mógł skutecznie domagać się zapłaty od ubezpieczyciela spółki, gdyż nie wykazał, że to spółdzielnia odpowiadała za zaniechanie odśnieżania odcinka drogi, na którym doszło do wypadku, jak i nie udowodnił, że była ona do tego zobowiązana.

„Obowiązek spoczywający na właścicielu należy rozpatrywać w granicach rozsądku i realnych możliwości” - stwierdził SA. Podkreślił, że "oblodzenie drogi uzasadnia natomiast, by poruszać się tam ostrożnie – w trosce o własne bezpieczeństwo".

Ubezpieczyciele odporni na koronawirusa ?

Po 3 kwartałach 2020 r. branża ubezpieczeniowa „nie ma powodów do narzekań”. Koronawirus ubezpieczycieli mocno nie poturbował. Ale czas próby nadchodzi - prognozuje "Puls Biznesu" (Nr z 18.12.2020 r.). Według Polskiej Izby Ubezpieczeń (PIU), od stycznia do września br. towarzystwa ubezpieczeń zebrały 46,5 mld zł składek przypisanej brutto, mniej więcej tyle samo, ile rok wcześniej. Ubezpieczyciele majątkowi w analizowanym czasie zebrali z polis 31,1 mld zł, (wzrost o 0,11 proc. r./r.), natomiast firmy

sprzedające ubezpieczenia na życie odnotowały przypis składki na poziomie 15,4 mld zł (spadek o 3,1 proc. r./r.).

Zdaniem Jana Grzegorza Prądyńskiego, praktycznie nie zmieniony w porównaniu z analogicznym okresem 2019 r. przypis składki pokazuje, że w okresie pandemii Polacy nie zrezygnowali z ochrony ubezpieczeniowej.

W ciągu pierwszych 9 miesięcy br. ubezpieczyciele wypłacili poszkodowanym łącznie 29,5 mld zł. Wypłacone odszkodowania i świadczenia z polis życiowych wyniosły 12,8 mld zł, natomiast wypłaty z tytułu ubezpieczeń komunikacyjnych sięgnęły 10,7 mld zł. Szkody z pozostałych polis kosztowały ubezpieczycieli majątkowych około 6 mld zł.

Zysk netto ubezpieczycieli spadł do 5,2 mld zł (spadek o 13 proc.).

Polisy ze składką jednorazową kosztują

W dobie stóp procentowych bliskich zera, banki we współpracy z ubezpieczycielami na życie i TFI oferują programy ze składką jednorazową. Są one bardziej ryzykowne niż systematyczne oszczędzanie małych kwot (pieniądze są inwestowane w ubezpieczeniowe fundusze kapitałowe), to jednak dodatkowym bonusem jest wypłata często symbolicznego świadczenia w przypadku śmierci naturalnej osoby ubezpieczonej, lub nieco większego, jeżeli śmierć nastąpi w wyniku nieszczęśliwego wypadku - pisze "Rzeczpospolita"(Nr z 18.12.2020 r.). Przy tym wysokość świadczenia jest często uzależniona od wieku ubezpieczonego. W jednym z banków, osoby po ukończeniu 83 r. życia nie mogą liczyć na zabezpieczenie rodziny czy własnego pochówku. A uposażeni ubezpieczonych, którzy skończyli już 75 lat, dostaną o połowę mniej. Na najniższą wypłatę mogą zaś liczyć zstępni ubezpieczonego, który skończył 80 lat.

Wpłaty do programów inwestycyjnych z jednorazową składką także kosztują. Czasem jest to wstępna opłata dystrybucyjna, o którą pomniejszana jest kwota inwestycji, a czasem opłata pobierana przy wypłacie części oszczędności przed upływem terminu umowy polisy. Mogą to być też opłaty za ryzyko ubezpieczeniowe.

Warto więc przed decyzją o inwestycji, sprawdzić jej koszty.

UFG: składanie wniosków o zwrot środków za odwołane z powodu pandemii wycieczki tylko do końca br.

Według Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego (UFG), wciąż nie wszyscy uprawnieni podróżni i organizatorzy wyjazdów złożyli wnioski o zwrot pieniędzy z Turystycznego Funduszu Zwrotów. Do tej pory wypłaty z TFZ przekroczyły 100 mln zł - donosi "Bankier.pl"(www.bankier.pl z 21.12.2020 r.).

Jak poinformował Marek Niechciał z zarządu UFG, zgodnie z ustawą wnioski o zwrot środków można składać do 31.12.2020 r. Dotyczy to wyłącznie nowych wniosków, natomiast wnioski, które zostały już złożone, będą rozpatrywane i wyjaśniane również po 31 grudnia br.

"Po tym dniu będzie również istniała możliwość korekty wniosku złożonego do dnia 31 grudnia" - oświadczył Niechciał.

Fundusz szacuje, że "łączna kwota do zwrotu (...) wynosi nie więcej niż ok. 260 mln zł wobec 300 mln zł pierwotnie przeznaczonych na wypłaty", co oznacza, że "środków wystarczy dla wszystkich zainteresowanych".

Wypłaty dokonywane są codziennie i zgodnie z planem, do końca roku wyniosą nie mniej niż 120 mln zł - stwierdził Niechciał

Z danych UFG wynika, że wnioski o zwrot środków na rzecz swoich klientów złożyło już ponad 270 firm - organizatorów turystyki. Z kolei podróżni złożyli niemal 94 tys. wniosków.

SA: odsetki liczy się od daty doręczenia odpisu pozwu

Według Sądu Apelacyjnego w Krakowie, kwota zadośćuczynienia powinna być płatna wraz z odsetkami, liczonymi od daty doręczenia odpisu pozwu. Krakowski SA podkreślił, że "dla rozpoczęcia biegu odsetek od należnego zadośćuczynienia, kluczowa jest data doręczenia odpisu pozwu" – podaje "Prawo.pl"(www.prawo.pl z 21.12.2020 r.).

Data początkowa naliczania odsetek była jedną ze spornych kwestii procesu powódki z ubezpieczycielem. Sąd I instancji przyznał poszkodowanej w wypadku kobiecie 50 tys. zł zadośćuczynienia wraz z odsetkami w wysokości ustawowej, płatnymi od dnia 15.09.2014 r. do 31.12.2015 r., oraz w wysokości odsetek ustawowych za opóźnienie od 1.01. 2016 r. do dnia zapłaty. Sąd przyjął, że powódka mogła domagać się odsetek od dnia 15 września 2014 r., gdyż wówczas doręczono ubezpieczycielowi odpis pozwu. Zaś ten twierdził, że odsetki te powinny być płatne dopiero od dnia wydania wyroku przez sąd.

SA oddalił apelację. Orzekł, iż "zgodnie z art. 481 § 1 k.c. jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi".

ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE

Firma słono zapłaci za brak wdrożenia PPK

Duża grupa małych firm nie wprowadziła Pracowniczych Planów Kapitałowych (PPK) w terminie. Umowy z instytucją finansową o zarządzanie PPK zawarło blisko 58 tys. z 67 tys. przedsiębiorstw, objętych tym obowiązkiem. W tym, prawie 32 tys. firm nie zawarło żadnej umowy o prowadzenie programu, czyli nie podpisano jej z ani jednym pracownikiem - pisze "Interia"(www.interia.pl z 23.12.2020 r.). Jednak PPK należy się pracownikowi i firma musi program wprowadzić. Zaś za nie wypełnienie tego obowiązku początkowo czeka spóźnialskich tzw. "miękką windykacja, a w wypadku uporczywego „trwania na stanowisku” firmom grożą finansowe sankcje. W przypadku nie zawarcia umowy o zarządzanie PPK przewidziana jest kara w wysokości 1,5 proc. rocznego budżetu wynagrodzeń (pracodawca nadal jest zobowiązany taką umowę zawrzeć i od chwili zawarcia umów o prowadzenie PPK, odprowadzać wpłaty na poziomie 1,5 proc. pensji). Kara grozi też za nakłanianie pracownika do rezygnacji z programu, a za niedopełnienie obowiązku zawarcia na rzecz osoby zatrudnionej umowy o prowadzenie PPK, grzywna od 1 tys. zł do 1 mln zł.

Pod lupę PFR trafia też firmy, które zawarły umowę o zarządzanie, ale nie została tam podpisana ani jedna umowa z pracownikiem o prowadzenie PPK.

Pracownicy biur poselskich bez obowiązku PPK ?

Pracownicy biur poselskich i senatorskich nie będą mogli od 1 stycznia 2021 r. przystąpić do pracowniczych planów kapitałowych (PPK), ponieważ ustawodawca o nich zapomniał - donosi "Prawo.pl"(www.prawo.pl z 21.12.2020 r.). Zdaniem ekspertów, "parlamentarzyści jako pracodawcy są podmiotem zatrudniającym, ale definicji podmiotu zatrudniającego - nie spełniają".

Od 1 stycznia 2021 r. wszystkie podmioty zatrudniające będą miały obowiązek wdrożenia PPK z wyjątkiem tych, którzy z tego obowiązku zostali wyłączeni. Zaś pewne wyłączenia zostały zastosowane także w stosunku do pracowników biur poselskich - posłowie jako pracodawcy nie prowadzą działalności gospodarczej, nie są jednostkami sektora finansów publicznych, nie spełniają definicji podmiotu zatrudniającego. Natomiast art. 13 ust. 1 pkt 2 ustawy o PPK głosi, że "podmiot zatrudniający będący osobą fizyczną, który zatrudnia, w zakresie niezwiązanym z działalnością gospodarczą tego podmiotu, osobę fizyczną, w zakresie niezwiązanym z działalnością gospodarczą tej osoby, nie podlega przepisom ustawy o PPK".

"Konsekwencją przyjęcia takiej definicji jest uznanie, że przepisów ustawy o PPK nie stosuje się do pracowników biur poselskich" - twierdzi dr Antoni Kolek z Instytutu Emerytalnego.

P.Borys: partycypacja do PPK obecnie wynosi 30,4 proc.

Po trzech etapach wdrażania Pracowniczych Planów Kapitałowych (PPK) partycypacja do programu wynosi 30,4 proc. - poinformował Paweł Borys, prezes Polskiego Funduszu Rozwoju (PFR). Szef PFR powiedział, powołując się na statystyki Funduszu, że "im mniejsza firma, tym trudniej o partycypację" - informuje "Forsal.pl"(www.forsal.pl z 21.12.2020 r.).

Zdaniem prezesa Borysa, największa partycypacja w PPK dotyczy firm z branży usług finansowych oraz w branżach nowych technologii. Natomiast najmniejszy akces do PPK odnotowano w branżach usługowych, najmocniej dotkniętych pandemią oraz związanych „z turystyką i kulturą”. Borys poinformował, że od początku istnienia PPK zarobiły łącznie ponad 230 mln zł. Natomiast obecna wartość aktywów zgromadzonych w PPK kształtuje się na poziomie 2,72 mld zł.

Z szacunków PFR wynika, że w przypadku osoby, która zarabia miesięcznie 5300 zł brutto, łączna suma wpłat pracownika wyniosła 1378 zł. Zaś łącznie z wpłatą pracodawcy i wpłatą od państwa, łączny stan jego aktywów w PPK wynosi 3061 zł.

"To oznacza, że stopa zwrotu z inwestycji w PPK dla pracownika wynosi 122 proc"- powiedział P.Borys.

Polacy nie są przekonani do oszczędzania w programie PPK

Według "Gazety Wyborczej"(www.wyborcza.biz z 21.12.2020 r.), już ponad 70 proc. Polaków wypisało się ze sztandarowego programu rządu - pracowniczych planów kapitałowych (PPK). „To już nie są sondaże, ale dane rządu” - podkreśla dziennik. Polski Fundusz Rozwoju (PFR), państwowa spółka, która zarządza PPK i je nadzoruje, tłumaczy tę "spektakularną porażkę" tym – komentuje gazeta - iż wpływ na decyzje Polaków o rezygnacji z uczestnictwa w programie emerytalnym miały ... "upolitycznienie i przekaz medialny".

Z kolei Marcin Wojewódka, radca prawny w kancelarii Wojewódka i Wspólnicy przyznaje w „Wyborczej”, że co prawda tej "porażki nie da się ukryć, ale można pobawić się w kreatywną księgowość, aby ją "sprzedać" w troszkę lepszym świetle. I z tym właśnie mamy teraz do czynienia".

Program wystartował w 2019 r. i objął największe firmy zatrudniające powyżej 250 osób. Niedawno program objął też małe firmy (zatrudnienie od 20 do 49 osób) i średnie (50-249 pracowników).

Pakiet Emerytalny PKO TFI – antidotum na niskie stopy procentowe ?

Pakiet Emerytalny PKO TFI (IKZE + IKE) może być lepszym rozwiązaniem na oszczędzanie niż lokata bankowa z oprocentowaniem bliskim zera - informuje "Puls Biznesu"(www.pb.pl z 18.12.2020 r.). Pakiet ten pozwala skorzystać z dwóch mechanizmów oszczędnościowych: IKZE (Indywidualnego Konta Zabezpieczenia Emerytalnego) oraz IKE (Indywidualnego Konta Emerytalnego).

Pierwszy z nich, z limitem wpłat 6 272,40 zł - daje możliwość odliczenia od dochodu kwoty do 2007 zł, a więc ulgę podatkową. Z kolei w IKE, limit wpłat ustalony został na 15 681,00 zł, a wypłata środków z tego konta w momencie przejścia na emeryturę zwolniona jest z 19 proc. podatku od zysków kapitałowych.

I tak, najpierw wpłacane pieniądze są alokowane do IKZE, a później do IKE. Zaś w momencie wyczerpania wspomnianych limitów środki trafiają do Wyspecjalizowanego Programu Inwestycyjnego (WPI). I to od oszczędzającego zależy, kiedy i ile środków wpłaca (także częstotliwość wpłat).

Minimalna pierwsza wpłata wynosi 500 zł, a każda kolejna to min. 100 zł. Daje to swobodę w zakresie oszczędzania; w sześciu indywidualnie dostosowanym do potrzeb inwestorów subfunduszach można gromadzić i pomnażać swoje pieniądze, aż do uzyskania wieku emerytalnego.